

Wśród dowcipów politycznych dotyczących poprzedniego ustroju był i taki, w którym dziecko, któregoś z lokalnych I sekretarzy zapytane w przedszkolu o to, jaki zawód wykonuje jego ojciec odpowiedziało z pełnym przekonaniem „Zegarmistrz”. Na pytanie nauczycielki dlaczego tak twierdzi odpowiedział rezolutnie „Bo tata cały czas jeździ do Warszawy po wskazówki”. Odnoszę wrażenie, że ten właśnie dowcip stał się inspiracją do proponowanych obecnie nowych rozwiązań prawnych w zakresie zarządzania zasobem nieruchomości Skarbu Państwa.

Przedłożony do zaopiniowania przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego projekt ustawy o zmianie ustawy o gospodarce nieruchomościami oraz niektórych innych ustaw wzmacnia nadzór wojewodów nad starostami w zakresie zarządzania przez nich nieruchomościami Skarbu Państwa. Wzmacnia w skali, która nakazuje zastanowić się, czy – wbrew zastosowanej terminologii – w istocie nie mamy już do czynienia ze sprawowaniem kierownictwa, a nie nadzoru.

Takie nadanie nowego sensu terminowi, który w doktrynie prawa i administracji miał jednoznaczne znacznie nie jest niczym dziwnym w praktyce legislacyjnej tej, czy poprzedniej kadencji. Najlepszym tego przykładem jest ogromna kariera niewinnego zwrotu „pozytywna opinia”. Jeszcze pięć lat temu sytuacja była jasna. Jeśli przy podejmowaniu rozstrzygnięcia konieczne było poznanie stanowiska innego organu, to było to zasięgnięcie opinii. Z samej swojej definicji niewiążącej, bo istotą działania było zagwarantowanie wszystkim zainteresowanym podmiotom wyrażenia swojego zdania – które przez organ decydujący mogło być uwzględnione, bądź nie. Jeśli natomiast konieczne było uzyskanie konsensusu między dwoma organami, to było to uzgodnienie. Oznaczało to niemożliwość posunięcia sprawy do przodu nim w wyniku wzajemnego przekonywania, ustępstw, kompromisów, udało się ustalić rozwiązanie akceptowalne dla wszystkich uprawnionych do współdecydowania. Przy okazji wzmacniania roli kuratorów oświaty określono – w ramach nowomowy – że określone działania organ prowadzący może podjąć dopiero po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora. W swojej istocie nie różni się to niczym od instytucji uzgodnienia, ale zawsze w publicznej dyskusji można twierdzić, że to przecież tylko opinia. Opinia, która przesądza o być albo nie być – tak jak pozytywna opinia państwowego powiatowego inspektora sanitarnego przesądzała o tym, czy dyrektor ma możliwość zawieszenia zajęć w kierowanej przez siebie szkole.

Wracając jednak do starostów i ich zadań związanych z zarządzaniem mieniem Skarbu Państwa – zgodnie z przedłożoną nowelizacją zostają oni zobowiązani do sporządzenia planu wykorzystania zasobu nieruchomości Skarbu Państwa zarządzanych przez nich. Plan zawiera nie tylko program zagospodarowania nieruchomości zasobu, ale też prognozę dotyczącą udostępniania nieruchomości, poziomu osiąganych wpływów, czy też ponoszonych wydatków. Plan jak plan – zawsze warto jest działać z pewną szerszą perspektywą. Nie byłoby w nim zatem nic szczególnie niepokojącego, gdyby nie fakt, że plan taki jest przedkładany przez starostę wojewodzie do akceptacji. Tak, akceptacji. Tu nie ma nawet przewidzianego uzgodnienia stanowisk; starosta ma tak sporządzić plan by spodobał się on wojewodzie i otrzymał akceptację. Zupełnie jak pracownik ma obowiązek tak wykonać swoją pracę, by uzyskać akceptację swojego przełożonego. Nie muszę dodawać, że po zatwierdzeniu starosta jest obowiązany do realizacji zaakceptowanego planu – a wojewoda w ramach posiadanych narzędzi sprawdza, czy to się dzieje.

Tak daleko posunięta ingerencja mogłaby być ewentualnie uzasadniona, gdyby w dotychczasowym stanie prawnym występowały poważne uchybienia w zakresie zarządzania mieniem Skarbu Państwa przez starostów – tyle że uzasadnienie zmian o niczym takim nie mówi. Nie jest to dziwne – bo takie spektakularne uchybienia trudno jest znaleźć. Nurt ekonomicznej analizy prawa jednoznacznie wskazuje,

że bodźce finansowe są często jedną z najskuteczniejszych metod gwarantujących podejmowanie racjonalnych i pożądaných przez prawodawcę decyzji. Tak jest właśnie w przypadku omawianych zadań starosty. Powiat – w standardowych warunkach – uzyskuje 25% wpływów pochodzących z zarządzanego przez starostę mienia Skarbu Państwa. Staroście nie jest zatem wszystko jedno jak swoje zadania z tego zakresu realizuje, bo przekłada się to bezpośrednio na wielkość środków, którymi zarząd powiatu – na czele którego stoi – dysponuje.

Uzasadnienie projektu ustawy w interesującym nad obszarze ogranicza się do stwierdzenia, iż „Rozwiązania zaproponowane w projekcie wpisują się w zgłaszane przez wojewodów postulaty dotyczące wprowadzenia instrumentów prawnych, umożliwiających wojewodom sprawne i rzetelne wykonywanie kontroli nad gospodarowaniem nieruchomościami Skarbu Państwa przez wojewodów”. Zadziwiające to stwierdzenie. To do poprawy wykonywania kontroli przez wojewodów należy im przekazać uprawnienia z zakresu kierownictwa? Coś się tu nie zgadza... Może i projekt jest zgodny z wnioskami wojewodów, ale podyktowanymi nie tyle troską o właściwą jakość kontroli, tylko o zwiększenie ich bezpośrednich wpływów. Resentymenty centralizacyjne są w administracji rządowej przecież wyraźnie widoczne.

A gdy zostaną zrealizowane to starostowie będą się kornie udawali do wojewody, aby uzyskać niezbędne wskazówki, co do działań jakie mogą podjąć.